



„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Table with 3 columns: 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'Pocztą w państwie austriackim', 'niemieckim', 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego', and 'Prenumerata przyjmuję się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.'

CZAS

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata kalendarza S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Bukimiech, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek 1. 17 w of. handlu Bajera ul. Grodzka, trafikę Kukulskiego w Sukiennicach, główna trafik Rynek i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza róg Rynek i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza (na 3 stronie) od miejsca wiersza, drukiem drobnym po 80 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumerata przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumerata p. W. Rakowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumerata pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Listopad . . . zhr. 2-50 Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5— Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Listopad . . . marek 6 Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 12 Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 października.

Posłem na Sejm krajowy z m. Tarnowa wybrany został burmistrz tamtejszy p. Witold Rogojski, zaś posłem na Sejm krajowy z większości posiadłości okręgu wyborczego czortkowskiego został wybrany ks. Leon Sapieha. Sesja delegacji została wczoraj otwartą. Delegacja austriacka, z której posiedzenia podajemy poniżej sprawozdanie, ukonstytuowała się wczoraj w południe, zaś delegacja węgierska odbyła swe pierwsze posiedzenie wczoraj o godzinie 5 wieczorem. Klub czeski miał się wczoraj zebrać dla wysłuchania informacji, jakie jego przywódcę udzielił wczoraj w sejmie, gdzie się dobrze oceniła, uważając ją za ważną gwarancją trwałości tych koniunktur politycznych, którym ludy milujące pokój i pragnące utrzymania go, liczne już a cenne dobrodziejstwa zawdzięczają.

Większa część dzienników włoskich przyjęła oświadczenia Crispiego co do sytuacji wytworzonej przez entente w Friedrichsruhe z zadowoleniem do wiadomości, niekiedy z nich żałują tylko, że wyjaśnienia jego co do polityki wewnętrznej nie były równie jasnymi i wyczerpującymi. Berliński Tagblatt dowiadyuje się ze źródła, jak powiada, bardzo pewnego, że w czasie obrad nad budżetem Rzeszy w parlamencie niemieckim wyjątki kanclerz stosunek Niemiec do Rosji. Z Petersburga donoszą, że poselstwo rosyjskie w Berlinie nie wie nic o tem, aby car miał zamiar odwiedzenia cesarza niemieckiego, chociaż, jak dawno ten sam korespondent, nie ulega dziś już prawie wątpliwości, że car wracać będzie przez terytorium niemieckie.

Obiegające od kilku dni wiadomości o przygotowywanych się zamachach na księcia Ferdynanda,

Stambulowa i Naczewicza, nabierają pewnego prawdopodobieństwa przez zeznanie aresztowanego w Warnie współnika, który zeznał, że był najętym, aby zamachu na księcia dokonać. Rząd bułgarski ma podobno nawet więcej dowodów w ręku, które ogłosił zamierzając. Mimo tego nie troszczy się za nadto o te zamachy w Zofii, raz, że są na ich śladzie i obiecują sobie, iż resztę winnych wytrępić zdołają; potem, że są pewni prawie całej ludności, z małemi tylko wyjątkami, a przedewszystkiem całego wojska. W wojsku panuje przekonanie, że upadek księcia spowodowały niechętne oficerów rosyjskich do wojska, co by odjęcie rang znacznej części dzisiejszych wyższych i niższych oficerów bułgarskich za sobą pociągnąć musiało. Za dowód zaś ogólnego przywiązania ludności do obecnego rządu poczytują przedewszystkiem świetny rezultat świeżych wyborów do rad gminnych, na które rząd wcale nie wpływał, a które mimo tego wypadły w duchu rządowym, jak to niedawno zaznaczył Stambulow w rozmowie z jednym z dyplomatów. Zdanie, że zabiegi zamachowe nie znajdują poparcia ani w armii, ani w ludności bułgarskiej, i z tego powodu mniej są niebezpieczne, podzielają też w kołach dyplomatycznych w Zofii, jak o tem donoszą do Polit. Corr.

Do Corresp. de l'Est telegrafowano z Konstantynopola, że Nelidow miał zagrozić Porcie spowiedzeniem traktatu berlińskiego. Podana przez nią wiadomość zostaje nieco w sprzeczności z polityką wstrzemięźliwości Rosji w sprawach europejskich, jaką Nord świeżo zapowiedział.

Komendant Petersburga generał Gresser kazał stawić się stu pięćdziesięciu uczniom uniwersytetu petersburskiego i oznajmił im, że ponieważ pada na nich podejrzenie o udział w socjalno-rewolucyjnych zabiegach, mają w przeciągu dni ośmiu opuścić uniwersytet i miasto.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Belgradu, każą się domyślać, że w łonie ministerstwa Risticza nastąpił scysła między radykalnymi a liberalnymi członkami gabinetu z powodu, że Risticz w powołaniu przez rząd uzupełniającej części deputowanych do skupczyny nie chce przyznać radykałom takiej liczby członków, jakiej żądają.

Pomimo wszystkiego, co zaszło, wszystko, co dotyczy Francji, jeszcze — a mogliśmy powiedzieć, znowu — żywo zajmuje i obchodzi świat cały. Jest ona dotąd bardziej, niż jakikolwiek kraj, na widowni; dlatego zła i dobre, pocieszające i pożałowania godne, obiecujące i złowrogie, pigłkie i szpetne u niej, nabiera na zewnątrz niezwyklej wypukłości. Nie mniemamy jednak aby żądać wnosić można, iż ludzie we Francji są gorsi niż gdzieindziej, a ich czynności smrotliwsze i aby na tej podstawie należało stawiać porównania. Nie. Są tam objawy ujemne, objawy i praktyki nie zdrowe, a w obecnem położeniu Francji, niezawodnie bardziej pożałowania godne dla niej, niż kiedykolwiek. Niepodobna jednak stawić inne kraje i narody jako wzory cnoty w porównaniu z Francją, a Francję w porównaniu z nimi, jako stek wszelkich smrotowości i tylko smrotowości. To co dotyczy Francji i z Francji pochodzi, jest przedstawione z życiem i żywo przedstawia się

na Boga, ostrożnie wieść, żeby się nie potłukło. Komnatę swoją kazalem kilimkami obić i zanieść prezentuję. Zbójów, cośmy ich w jarach leszyckich przyłapili, kazalem już dziewiętnastu powiesić, a nim przyjedziesz, do półki dośięgnę. — Pan Sniłko opowie ci, jak tu żyjemy. Bogu i Najświętszej Pannie cię polecam, duszo ty moja myłkajka.

umysłowi; co tylko świadczy, że tam jest życie; uderza zatem to wszystko silniej wyobraźnię i przybiera znaczniejsze rozmiary.

Jest to złudzenie optyczne pochlebne ostatecznie dla Francji, a pomimo przerzucenia i zmiany punktu ciężkości politycznej, Berlin nie budzi w tym stopniu zajęcia o Paryż — mniej świat obchodzi czyni i szeregówi dotyczący pp. Putkama, Goslera, Benningena, Richtera lub dyrektora banku lipskiego Jerusalema, generała Bronsarta, nawet hr. Herberta Bismarka, niż anegdotalna kronika o Wilsonie, Boulangerze, Clémenceau, Ferron lub Caffarel, a przed paru laty wykryte malwersacje w zarządzie fortocznym niemieckim, lub świeża katastrofa dyskontowego banku lipskiego, nie zdolne wywołać tak wielkiego skandalu i tyle hałasu, co sprawa Caffarel - d'Andlau i Limousin. Francja pobita pozostała popularniejszą, niż stała się popularnem zwyciężką Niemcy, bo pierwsza posiada wrodzony wdzięk, którego te nie nabrały. — Dodajmy do tego niezmierzone niekrepowane, wyuzdane bez granic dziennikarstwo, które nieraz stwarza, zawsze do szpiku kości wyzyskuje i wyczerpuje każdy skandal — a dopiero zdamy sobie sprawę z wrażenia nieproporcjonalnego, nieodpowiadającego rzeczywistości, jakie sprawiają wiadomości z Francji i o Francji, i nabierzemy przekonania, że ani o niej z jej dzienników sądów ostatecznych wydawać nie należy, ani o jej społeczeństwie wedle rozgłosu, jaki nabierają szpetne w niej rzeczy, rozpaczają ostatecznie wypada.

Interes, jaki budzić nie przestał i jaki znowu budzi Francja, nie jest przecież jedynie rzeczą dobrego smaku lub mody. Pozostała ona i jest znowu ważnym w sprawach świata czynnikiem, choć jeszcze biernym, nie mniej znaczącym. Czują to wszyscy, najżywiej wczorajsi jej zwycięscy, dzisiejsze wrogowie. I dlatego także, wszystko co się w niej dzieje, wszystko, co rzuca światło na stan jej moralny i materialny, dla nikogo nie jest obojętnem, ani też nieznanym, co wpłynąć może na bieg wypadków wewnątrz Francji.

Najświeższy peryod polityczny rozpoczął się przy akompaniamencie niezawodnie wale niebudujących ani pocieszających zgorznień; spotęgował ich znacznie, nadany im rozgłos i wroźona potrzeba bawienia się, nawet smutnymi rzeczami. Smutnemi są one bezsprzecznie; lecz aby nigdy i nigdzie, tylko we Francji, zdarzać się miały takie sprawy, jak te, w które wpłatał się generał Caffarel i w które wpłatanym być może p. Wilson, aby z nich zwłaszcza wnosić należało o upadku ducha i zepsuciu w wojsku, nie mniemamy.

Pożałowania godnem jest, iż nie potrafiono należeć do bez wrzawy skarcieć winnych, a oszczędzić społeczeństwu wzruszeń niezdrowych i przejść chorobliwych; że trzeba było się uciec aż do nieco operetkowego aresztu generała Boulanger'a. Prawdopodobnie w innych krajach rzecz byłaby załatwioną z mniej

— Z czasów ostatniej wyprawy — odrzekł pan Sniłko, zasuwając nogi pod stół — głyśmy z panem Sobieskim przejeżdżać i ordzie czyniła, Ukrainę przejechali. — Z czasów ostatniej wyprawy! Nie mogłem w niej udziału brać, bo mi pan Sobieski inną funkcję powierzył, choć później tęskno mi bez niego było... A waszmości klejnot: Miesiąc zatajony? proszę!... Żkądże on jest, ten Mellechowicz? — Powiada się Tatarom litewskim, ale to dziw, że go żaden z Tatarów litewskich nie zna, choć właśnie w ich chorągwi służy. Ex quo wieści o jego niepewnem pochodzeniu, którym jego dość górne maniere przeszkozić nie zdołały. Żołnierz zresztą wielki, choć malomówny. Pod Braclawiem i pod Kalnikiem siła posług oddał, dla których go pan hetman setnikiem mianował, mimo, że był w całej chorągwi wiekiem najmłodszy. Lipkowie wiele go miłują, ale między nami miru nie ma, a czemu, bo człek ponury i jak służnie wasza mość zauważył, wilkiem patrzy. — Jeśli to żołnierz wielki i krew przelewał — ozwała się Basia — godzi się go do kompanii przypuścić, czego też mi pan mój małżonek nie broni.

Tu zwróciła się do pana Sniłki: — Waszmość pozwolił? — Sługa pani pułkownikowej dobrodziejki! — zawołał pan Sniłko. Basia znikła za drzwiami, a pan Zagłoba odsapnął i spytał pana Sniłkę: — No, a jakże się waści pani pułkownikowa udała? — Stary żołnierz, zamiast odpowiedzieć, wsadził pięści w oczy i przechylony się w krześle, jał powtarzać: — Aj! aj! aj! — Poczem wytrzeźszył oczy, zatknął szeroką dłoń ustą i zamilkł, jakby zawstyżony własnym zachwytem. — Marcypan, co? — rzekł Zagłoba. Tymczasem „marcypan” ukazał się znów we drzwiach, wiodąc za sobą Mellechowicza, nastroszonego jak dziki ptak, i mówiąc:

szym rozgłosem, mniej teatralnie, poważniej, a zatem skuteczniej i może nigdzieindziej nie powstałby z zaciekleści stronniczej i wskutek spełnienia przez ministra wojny swej powinności, równie dziwny pomysł, jak ten, który od kilku dni pokutuje w radykalnem dziennikarstwie francuskim — cywilnego ministra wojny!!

Wciążąc się zięcia najwyższego naczelnika państwa p. Wilsona w skandal, zasłużone czy nie, umotywowane lub nie, jest już faktem, z którym liczyć się wszyscy muszą, choćby on był niewinnym i wzorem wszelkich cnot, a cóż dopiero, skoro wszelkich cnot wzorem nie jest i nigdy nie był. Nazwany zbyt pochlebnie Mornym republiką, p. Wilson nigdy nie odznaczał się zbytnią skrupulatnością, ani delikatnością, jak na człowieka publicznego i piastującego prócz mandatu i urzędów, godność zięcia prezydenta Rzeczypospolitej. Spekulant namiętny, oddawał się licznym sprawom pieniężnym i rozwijał w tym kierunku gorączkową czynność, grając na giełdzie, a nawet zakładając dom gry. — Głos publiczny, roznamiętny stronniczo agitacja i potwarzą, obwiniał go może nawet o to, czemu nie zawinił, a sądy jego potęgowało podejrzenie, iż p. Wilson szuka zastony pod skrzydłami prezydentury teścia. W tych warunkach, winny czy nie w ostatnich wypadkach, nieuniknienie stoi jako obwiniony, z mocy wyuzdania dziennikarstwa i zawziętości stronniczej. Komplikuje to znacznie rzecz całą, bo wprowadza pośrednio w grę osobę prezydenta Rzeczypospolitej, który w ostatnich politycznych przejściach poważnie był zajęł stanowisko i ukazał się na wysokości zadania.

Z tego też punktu widzenia sędzić należy ostatnie głosowanie świeżo zebranej Izby nad wnioskiem p. Cuneo d'Ornano, które, pomimo przeciwnego zdania gabinetu, wykazało znaczną większość za nagłością wyboru komisji, co ma zbadać sprawę, dotąd zresztą niejasną, nadużyć w rozdawaniu orderów, oraz zarzutów poczynionych p. Wilsonowi. Wynik ten głosowania dotykał oczywiście w pierwszym rzędzie prezydenta Grévoego, i dlatego p. Rouvier poczuł się do obowiązku sprzeciwienia się jego nagłości; nie dotykał on gabinetu, który wziął inicjatywę w wysłudzeniu winnych, i dlatego głosowanie to nie spowoduje zapewne ustąpienia ministeryum.

Położenie jednak jest drażliwe i znowu nastąpić może jedna z tych zbyt często ponawianych się zmian, i to w chwili, w której stosunki zdawały się nieco ustalać. Ciekawość budzić będzie pytanie, czy przesilenie sięgnie aż do p. Grévy i czy przez zięcia upadnie.

Wyprawa p. Wilson do Tours nie powiodła się, chociaż żadnych nie zdołano przeciw niemu stawić dowodów, i chociaż szczegółowo i stanowczo, wśród niesłychanej wrzawy, odparł on i zaprzeczył wszelkim świeżo przeciw niemu podniesionym zarzutom i oświadczył, że mandatu

— I z listu męża i od pana Sniłki tyle nasłuchaliśmy się o waszych męnych uczynkach, że radziśmy go bliżej poznać. Prosim do kompanii, a i do stołu zaraz podać. — Prosim, chodź acan bliżej! — ozwał się pan Zagłoba.

Posępna acz urodziwa twarz młodego Tatar'a nie rozchmurzyła się zupełnie, widać jednak było, że wdzięczny jest za dobre przyjęcie i za to, że mu nie kazano zostać w czeladnej. Basia zaś uśmiechnęła się, że dla niego dobra, lano bowiem sercem kobiecem odgadła, że jest podejrziwy, dumny i że upokorzenia, jakie zapewne często z racy swego niepewnego pochodzenia znosił niemi, bolał go mocno. Nie czyniąc tedy między nim a Sniłką innej różnicy, jak tyłami bowiem, nie twarząc wprawdzie, ale ruchami i spojrzeniem, przypominał słynnego wodza Kozaków: Bohuna.

Tymczasem podano obiad. Resztę dnia zajęły ostatnie przygotowania do drogi, ruszono zaś najazutem skoro świt, a wnet w nocj jeszcze, aby jednym dniem stanąć w Chreptiowie.

Wozów zebrało się kilkanaście, postanowiła bowiem także za wozami mocno wywijczone i wielbłądy i konie, Basia stau chreptiowski komory zaopatrzę; szły więc uginając się pod ciężarami krup i wędlin; szło na końcu karawany kilkadziesiąt wólów stepowych i ezambuliki owiec. Pochód otwierał Mellechowicz ze swoimi lipkami; dragni zaś jechali tuż przy krzym karabonie, w którym siedzieli Basia z panem Zagłobą. Jej chciało się bardzo powodnego dzianiecia dosięgąć, ale stary szlachcic prosił jej, żeby tego przynajmniej z początku i na końcu podróży nie czyniła. — Żebyś tu spokojnie usiadła! — mówił — nie przebywałym się, ale wnet poczniesz buszować i koniem czwanić, a to powadze pani komendantowej nie przystoi.

nie złoży. Jako obraz obyczajowy warto przytoczyć pytania sporządzone przez jakiś komitet w Tours, a na które p. Wilson odpowiedzieć nie chciał, twierdząc, iż zgradowienie niema prawa stawiać ich i przemieniać się w sąd przysięgłych. Pytania te brzmią: a) czy Wilson winnym jest, zużytkowania swojego stanowiska zięcia prezydenta Rzeczypospolitej, aby zamieszkując pałac Elizejski żadnych nie płacił podatków; b) czy pokrzywdził dochody pocztowe, używając stampilli prezydenta do osobistej korespondencji; c) czy obiecał wywajemnić się za oddane mu usługi, a mia nowicze za abonament jego dziennika i obstarunki w jego drukarni; d) czy sprzedawał dekoracje.

Podczas gdy takie epizody zaprzatają świat republikański i całą jego pochłaniają uwagę, zanim pochłonią powagę; pretendenci teoretycznie na wysięgi występują.

Zarzucał hr. Paryża bezczynność i milczenie; dziś może przyszłoby zganić wypowiedzenie niepotrzebnych rzeczy, zawartych w pamietnym ostatnim manifestie, zwanym instrukcjami. Przedstawiciel zasady stanął w nim bowiem na oportunistycznym stanowisku Gambetty, a nie mały wywołał zamęt w umysłach, może i sumieniach, opierając połączony orleanizm z legitymizmem o bonapartytowską zasadę powszechnego głosowania, stawiając jako program przyszłej monarchii, instytucje cesarstwa nieco zrepublikanizowane. Manifest ów tym sposobem stał się już nie kompromisem między orleanizmem a legitymizmem, ale między orleanizmem a bonapartyzmem. Nie miał zalet czynu, a miał niekorzystni odstąpienia od doktryny. Obliczono być mógł chyba na wybory i chłopskich zwłaszcza wyborców, a chorobie równości i manii demokratycznej schlebiał. Czy hr. Paryża pragnie obecnie w Dortmundu praktycznie wyciągnąć korzyści z manifestu, szukając swoich zwolenników do walki parlamentarnej i wyborczej, mocą której jedynie chce zostać królem, czy tylko rzemiosło pretendenta dalej wykonywać ut quid fecisse videatur, w każdym razie nie daje wobec tego za wygrany drugi rzemieślnik-prezydent, który uczył się manifestem hr. Paryża okradzionym i oto ks. Wiktor Napoleon występuje także z manifestem, w którym powszechne głosowanie nazywa się odwołaniem do ludu i w którym zresztą wyrażone są same oklepane zdania i pobożne życzenia. Wielkich różnic trudno będzie się ludowi francuskiemu dopatrzeć między temi dwoma manifestami. A jak dawniej pomieszanie języków, tak teraz następuje pomieszanie zasad i programów.

Budżet węgierski.

Budapeszt 24 października. (W) Rozpoczęła się ciężka próba dla prezesa gabinetu węgierskiego. W wylomie, jaki zrobiła zła, a nawet lekkomyślna gospodarka finansowa

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ Henryka Sienkiewicza.

(40) (Ciąg dalszy). ROZDZIAŁ II.

Wołodyjowski słowa dotrzymał; we trzy tygodnie z budynkami się uładził i eskortę zamieniał przysłał: stu lipków z chorągwi pana Lanckorońskiego i stu linkhanzowych draganów, których przyprowadził pan Sniłko, herbu Miesiąc zatajony. Lipkom przewodził setnik Azya Mellechowicz, który się z Tatarów litewskich wyprowadzał, człek bardzo młody, bo ledwie dwadzieścia kilka lat wieku liczący. Ten przywiózł list od małego rycerza, który pisał do żony, co następuje: „Sercem ukochana Basko! Już-że przyjeżdżaj, bo bez ciebie, jako bez chleba, i jeśli do tego czasu nie uschnę, to ci on różany pysio ze szczętem zacaluje. Ludzi przysyłam nieskapo i oficyerów doświadczonych, ale prym we wszystkich oddawajcie panu Sniłce i do kompanii go przypuszczajcie, bo to jest bene natus i posesyonty i towarzyszy, a Mellechowicz dobry żołnierz, ale Bóg wie kto. Któryby też w żadnej innej chorągwi, jak u lipków, oficyerem nie mógł zostać, bo łatwieby każdemu przyszło imparitemu na zadać. Sciskam cię z całej mocy, raczuchny i nożyny ci caluje. Fortalicję wzniósłem z okraglaków setną; kominy okrutne. Dla nas kilka izb w osobnym domu. Żywcia wszędy pachnie i szwierszczywo siła nalażo, które jak wieczorem poczną grać, to aż psi się ze snu zrywają. Żeby trochę grochowiń, przedkoby się ich można pozbyć, ale chyba ty każesz niemi wozy wymościć. Szab znikną; mecherami okna zaslaniamy; natomiast pan Białogłowski ma w swojej komendzie, między draganami, sklarza. Szklą możesz w Kamieńcu u Ormian dostać, jeno,

(Ciąg dalszy nastąpi).

w systemie rządzący Węgry ma do ustąpienia pana Szella — p. Tisza sam stanął osobliwie; on, który przed półtora rokiem jeszcze utrzymywał, że kwestie finansowe są mu zupełnie obce. Patriotyzm, konieczność, dokazują cudów: sama od waga prezesa gabinetu, człowieka tak zimnego zastanowienia jak p. Tisza — odwaga do postawienia się na wyłomie, była cudem ratującym pozycję, zwłaszcza że nowy kierownik finansów węgierskich, chcąc nie chcąc, musiał się poddać porównaniu swego zarządu z wzorowym ladem, jaki p. Dunajewski zaprowadził w finansach Austrii i sprostać szerokim poglądom tego ostatniego na finanse państwa.

Oszczędność racjonalna, opłaty spożywcze, a przede wszystkim podniesienie dochodu z podatku spirytusowego i lepsze wyzyskiwanie monopolu tytoniowego, to były hasła, z jakimi p. Tisza zabrał się do swej działalności finansowej. Oświadczył niejednokrotnie, że w środkach, dyktowanych temi hasłami, znajduje on wszystko, co jest potrzebnem do uzdrowienia finansów węgierskich, do dania napowrót mocej podstawy gospodarstwu i kredytowi państwowemu, że żadnych innych środków nie potrzebuje. — Z temi hasłami zwyciężył na wyborach, dzięki zaufaniu osobistemu. Ufnosć zachwiała się nieco po mowie tronowej, która tak bardzo blado wypadła wobec grozy położenia. „Czekamy czynów!“ powiedziano w Izbie magnatów; czekali i czynów! brzmiało też z obu pism adresowych, tak z suchej frazawy adresu magnatów, jak z podniosłego tekstu, lecz wysuwającego z całą impozycją odpowiedzialność deputowanych przed narodem, adresu Izby deputowanych, nie mówiąc o pismach adresowych opozycji, zachowujących się z pełną niewiarą wobec programu rządowego.

Pierwszeństwem czynów, tak dokonanych, jak mających być spełnieniami dla restauracji skarbu węgierskiego, jest preliminarz budżetu na rok 1888 złożony na stole Izby 22 b. m., i wywód p. Tiszy, jaki temu aktowi towarzyszył. Wypadek ten parlamentarny znaczący się dobitnie nie tylko w dziejach gabinetu Tiszy i skarbowości węgierskiej, ale ma znaczenie ogólne dla monarchii i sięga pośrednio w stosunki finansowe załawskiej jej polowy.

Jedną, jasną i imponującą stroną wywodu p. Tiszy jest powołanie z góry, że na raz jeden ustala gospodarka anarchoiczna „kredytami dodatkowymi,“ która sam grunt, na którym się finanse państwowe opierają, głęboko wzruszyła. Z szczegółowego sprawozdania teraźniejszego kierownika skarbu węgierskiego można mieć pewność że rząd z wyjątkiem subwencji teatralnej — wydatków zdrowotnych przeciw niespodzianym zarazom i małego uzupełnienia porządków obrony krajowej — nie przyjdzie przed Izbę z żadnemi nowymi żądaniami dla zamknięcia budżetu roku bieżącego, powyższe zaś sumy, których żąda, są drobiazgowo dla budżetu przeszło 300 milionowego. Toż samo w preliminarzach dochodach, mimo niespełnienia się oczekiwań w niektórych gałęziach gospodarstwa finansowego — w innych przy wzmożeniu skrupulatności, znajdują się nadspodziewane znaczne przyrosty i te pokrywają niedobór. Być może, że do spełnienia tego cudu, aby na raz jeden ustały dodatki i przez nikogo nieoczekiwane żądania, idące w dziesiątki milionów, potrzeba było, aby sam prezes gabinetu, z jego powagą i jego żelazną ręką, ujął maszynę skarbową. Dosyć, że stało się to, co było niezbędnem dla wzmożenia napowrót gruntu gospodarki finansowej.

Tym faktem wyczerpują się na teraz wszystkie jasne strony tej ostatniej. To, co dalej idzie, jest próba i rachunkiem, rachunkiem regularnym i prawdziwym, ale tymczasem tylko na papierze. Próby są nieliczne, ale kolosalne w rozmiarach, i z tych niektóre sięgają głęboko w gospodarstwo załawskie, po porozumieniu z rządem austriackim. A teraz rachunek, aby następnie do prób porwócić.

Wierny wygłoszonym hasłom, stanowiącym jego program finansowy, p. Tisza na polu oszczędności poszedł tak daleko, jak dopuszczał wzgląd, aby nie wstrząsnąć rozwojowi instytucji państwowych. Gdy na pokrycie procentów od nowych długów potrzeba będzie na rok przyszły 3.800.000 złr., a na emerytury wedle praw nowych przeszło 300 tysięcy więcej, więc oszczędności wyniosła przeszło półczwarta miliona, gdyż zwiększenie ogólnych zwyczajnych wydatków (w Austrii zwaanych „administracyjnymi“) wyniesie na rok 1888 575.000 złr. Jestto maximum oszczędności, na jakie się zdobyć może skarbu węgierskiego bez zatrzymania rozwoju państwowego; składają się nań wszystkie departamenty administracji i same nawet koleje państwowe z ich fabrykami, a rezultat nie byłby możliwy, gdyby ministerstwo skarbu przez reformę i zaniechanie swoich zakładów górniczych (straty przynoszących) w pierwszym rzędzie nie zmniejszyło swych wydatków własnych netto przeszło o półtora miliona. Tak się to ma w ogóle do oszczędności państwowych — tyle popularnemi gdzie indziej — gdy się przychodzi urzeczywistnić je na podstawie polityki realnej.

Dochoły zwyczajne, nie licząc nowych źródeł podatkowych, tak szeroko rozszerzonych, że aż obłrzywaniem nazwał ich następstwa dla gospodarstwa narodowego — preliminarz 1888 r. w znaczeniu podnosi stopniem: na sumę przeszło 3.700.000 złr. Na tę sumę składają się: podatek domowy całym milionem, podatek dochodowo-zarobkowy od kupców, adwokatów i lekarzy przeszło 600 tysiącami, podatek transportowy prawie półtora milionem, a tytuł bez nowych zarządzeń, tylko przy surowcach, a już zaprowadzonym, pilnowaniu istniejących przepisów, przeszło 600 tysiącami. Jakkolwiek wiele z tych kategorii zwiększenia dochodów opiera się na rezultatach tegorocznych wykazów, wskutek których pozniejszono niektóre inne kategorie dochodowe — w oczu się przecież rzuca, że ofiarność osobista (jeśli ofiarnością obowiązek skarbowy nazwamy można) w szerokiech rozmiarach pociągnięta została do zwiększenia dochodów. Wskutek oszczędności wykazanych powyżej i zwiększenia przymusowego dochodów, bilans budżetu zwyczajnego, polepszając się o przeszło trzy miliony, wyda deficyt niespełna 1.200.000 złr.

Jeśli na taki rezultat składać się muszą i żelazna wola rządzących i ofiarność indywidualna, to pociąganie tej ostatniej do współdziałania przy regulowaniu finansów państwowych występuje w całej pełni dopiero przy tych nowych źródłach dochodu, jakie mają być otworzone obecnie przez nowy set finansowy. Współczesnie z preliminarzem budżetu zostały złożone trzy nowe projekta do praw podatkowych: nowa regulacja monopolu

tytoniowego, podniesienie opłat spożywczych od wina, piwa, mięsa i cukru — niektórych o 100%, — i podniesienie opłat stempowych. Te trzy nowe źródła mają przynieść na początek ni mniej ni więcej, tylko arcyważną sumę 12 milionów rocznie.

Daleko większym jeszcze ma być rezultat z tych nowych źródeł i przedłożę, które przychodzą do skutku po porozumieniu z rządem austriackim. Jest ich trzy znowu: przedłożenie o podatku cukrowym, przedłożenie o podatku spirytusowym i jakieś porozumienie co do restytucji od piwa. Gdy z pierwszego źródła p. Tisza nie obiecuje żadnych korzyści dla skarbu węgierskiego (na rok 1888 wstawiono w preliminarzu zmniejszenie dochodu cukrowego o półtrzecia sta tysięcy), gdy z ostatniego lekkie obciążenie skarbu wroży, z podatku spirytusowego oblicza powiększenie dochodu o 20 milionów złr. rocznie, zapewniając, że wcale nie zapatrzy się różowo i oblicza bez wszelkich złudzeń.

Przedłożenie o podatku od cukru zostało już także złożone w Izbie. Przedłożenie o podatku spirytusowym ma być niebawem przedstawione, gdyż, jak zapewnia p. Tisza, tylko drobne, czysto formalnej natury różnice zachodzą w układzie zrobionym między rządami obu państw monarchii, i obie te nowe ustawy (o podatku cukrowym i spirytusowym), tylko współczesnie przedstawione zostaną do sankcji najwyższej. Przy tak ważnym rezultacie dochodowym, jaki ma wydać nowy rodzaj opodatkowania spirytusu, p. Tisza zaprzecza stanowczo, aby ten ostatni mógł zaciążyć na produkcji. Powiada on dosłownie: „Prawo podatkowe co do spirytusu zostanie, jak mniemam, przyjęte z łatwością przez obce legislatury monarchii, gdyż, powiększając dochód skarbowy, nie tylko nie obciąża utrzymania gorzelni przemysłowych i rolniczych, lecz je według mego przekonania ubezpiecza, a nadto sprzyja zakładaniu browarów kociolkowych, tyle ważnych nie dla całości, ale dla pewnych okolic kraju, z zapobieżeniem uszkodzenia przez to skarbu. Na tem polegając, spodziewam się, że owo prawo we właściwym czasie zostanie przyjęte.“

A teraz, z temi czynnikami, powracam do budżetu i deficytów węgierskich. P. Tisza biorąc w rachubę wydatki przechodowe i nadzwyczajne (także zmniejszone przeszło o 4 miliony) i 5 milionów, które skarbu węgierskiego będzie musiał pokryć w roku przyszłym dla sprawienia nowych karabinów dla armii wspólnej, oblicza ogólny deficyt 1888 r. na 18.400.000 złr. Z tego deficytu nie odciąża on wcale ewentualnych rezultatów z ustawy spirytusowej, która ma wejść w życie 1-go września r. p., lecz obiecuje z trzech napród wspomnianych, czysto węgierskich, rezultat półroczny (mają wejść w życie z końcem czerwca), któryby zmniejszył wykazany deficyt powyższy o 6 milionów.

Konwersji, która w roku zesłym tyle narobiła wrzawy w świecie finansowym, wcale nie zapowiada p. Tisza, odkładając ją do pomyslniejszych wogóle czasów. Natomiast przy uyciu w rachubie co tylko wykazanego zwiększenia ewentualnego dochodów, układa w ogólnych zarysach budżety przyszłości, z których pierwszy na r. 1889 mimo wciąż zwiększających się pewnych wydatków miałby zaledwie paru milionami deficytu obciążony skarbu węgierski, a następny na r. 1890 dać już nawet przyrost i pozwolić z jednej strony oddać się śmielej rozwojowi instytucji cywilizacyjnych i inwestycji ekonomicznych, a z drugiej zająć się gruntowną reformą systemu finansowego państwa.

Pozostawiając przyszłości te budżety i rachuby przyszłości, groźne jak sifn właśnie dla samego p. Tiszy i jego gabinetu, a wywołane zapewne wielkim wywodem finansowym jego austriackiego kolegi — rzućmy okiem na rzeczywiste rezultaty nowej polityki finansowej Węgier. Niemi są: ujęcie w żelazne kleszcze deficytu węgierskiego przy możliwym zmniejszeniu go do 18 i pół milionów, a przez śmiałe otwarcie nowych źródeł dochodu i obciążenie spożywającej publiczności do wysokości 30 milionów przeszło rocznie, zabezpieczenie pokrycia dla rosnących wydatków „udokonalenia potęgi zbrojnej monarchii“ (słowa mowy tronowej). P. Prezes gabinetu węgierskiego w swym wywodzie nie tylko że położył nacisk na niewątpliwą gotowość do zaopatrzenia armii wspólnej w nowe karabiny z tem wszystkiem, co do tego należy, przy współczesnych pochwałach dla administracji wojskowej, ale nadto zapowiedział, że od roku 1889 budżet będzie musiał zawierać po 5 milionów rocznie na nowe uzbrojenie honwedów.

Jest jeden czynnik naprawy finansów węgierskich, czynnik bardzo silny, a wcale niewyplawiający z nowej finansowej polityki, lecz przeciwnie stanowiący niebezpieczeństwo dla jej kierowników, gdyby nie sprostał zadaniu, gdyby zawiodły rachuby przyszłości. Czynnik ten nie stoi niestety do rozporządzenia innym mniej szczęśliwym kanclerzom skarbu, którzy z siebie czerpać muszą umiejętność i energię radzenia. Jest nim gotowość tak reprezentantów, jak i narodu całego, do ofiar i wysiłku, byle państwo utrzymał na wysokości jego rozwoju i zapewnił pomyślność ogólną. Nie powołując się na kampanię wyborczą, która świętym pod tym względem dostarczyła świadectw, dość powiedzieć, że opozycja węgierska, tak bardzo nienawidząca i p. Tiszy i jego systemu, przystąpiła z okrzykiem radości i jego wywód i złożone projekty ustawowe nowych podatków, jako właśnie objaw usłowania na serwo do naprawy i podniesienia finansów państwa. Dziś, po dniach kilku, następuje wprawdzie reakcja: reakcja w tym kierunku, że opozycja wola głośno: „to wszystko są słowa dopiero, czekajmy czynów!“ a temu ostatniemu wołaniu wtróje w cichociśmi większość stronnictwa liberalnego. Lecz w każdym razie minister ma zostawioną swobodę okazania, co potrafi, przy zapewnionej ofiarności narodu.

Delegacje.

Pierwsze posiedzenie delegacji austriackiej odbyło się wczoraj w południe. Na ławie ministrów zasiadli: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, minister wspólnych finansów Kallay i wiceadmirał baron Sterneck.

Hr. Kalnoky ogłosił posiedzenie delegacji za otwarte i zaprosił del. Oelza, aby jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo. Del. Oelz podnosi znaczenie delegacji, która powołana jest dać wyraz jednoci i mocarstwowemu stanowisku starej monarchii Habsburgów i zarządza ukonstytuowanie się, powołując na provi-

zorycznych sekretarzy najmłodszych wiekiem członków delegacji hr. Franciszka Thuna i Bobrzyńskiego.

Prezydentem delegacji został wybrany na 49 głosujących 48 głosami hr. Fryderyk Revertera.

Objęmując przewodnictwo, przemówił hr. Revertera w te słowa:

Szanowni członkowie delegacji! Wybór mój uważam za nadzwyczaj zaszczytny objaw waszej zyczliwości i obejmując przewodnictwo z zyczeniem, aby mi się powiodło waszym oczekiwaniom wszechstronnie zadość uczynić.

Okoliczności, wśród których delegacje się teraz zbierają, są panom tak dobrze znane, jak mnie. Sądzę, iż nie powinienem się nad tem szeroko rozwodzić, zanim nie wysłuchamy rządu, którego relacji wyuczujemy. Jedno przeciwieść mogę powiedzieć: Po zaniepokojeniu, jakie jeszcze przed niespełna rokiem panowało na międzynarodowym terytorium, nastąpiło względne uspokojenie, po obawach wojennych pewne zaufanie pokojowe, które zawiązujemy przetrzonym kierownictwem naszego urzędu spraw zagranicznych i niezręcznym zabiegom wszystkich około utrzymania pokoju interesowanych rządów. A jednak, moi panowie, nie możemy zapominać, że jakkolwiek pokój w najbliższym czasie można uważać za zapewniony, to jednak trwałe jego wzmocnienie zależy od premis, które jeszcze niestety dziś nie istnieją. Z tego powodu musimy być przygotowanymi na znaczne żądania zarządu wojskowego. Wysoka delegacja jest niewątpliwie dla przedłożenia ministerstwa wojny z góry korzystnie usposobiona. Rękojmia tego jest powszechnie uznana konieczność, iż wobec najsilniej uzbrojonej Europy nie możemy stać bezbrinni; rękojmia są także żywe i niepodzielne sympatyje, jakimi się wspólna armia w naszym gronie cieszy. (Brawo).

Naturalnie jednak krępowani jesteśmy także innymi względami; nie powinniśmy zapominać, iż szeroko rozpostarta ekonomiczna klęska dziś w ciężkiej trosce utrzymuje ludność i naszej ofiarności zakreśla granice, których przekroczyć nie możemy, nie chcąc z siłą podatkową nadwzrężyć także siły wojskowej. Jeżeli przeto zmuszeni jesteśmy w tej mierze kierować się roztropem umiarkowaniem, to takowe jest także potrzebne przy rozważaniu naszych zewnętrznych stosunków.

Zyczymy sobie wprawdzie wszyscy poznać stosunek do obcych mocarstw tak dokładnie, jak tylko można, i z uprawną ciekawością wyuczujemy relacji, jakie nam J. E. p. Minister spraw zagranicznych złożyć będzie w możliwości. Lecz wiadomo także panom, że słowa, jakie padną w delegacji, dają po za nią łatwo sposobność do nieporozumień, wywołują zaniepokojenie, które niezawiesz z taką łatwością da się uśmierzyć. Będziemy też sami musieli wziąć sobie za regułę, nie naciskać rządu do oświadczeń, które gdziekolwiek mogłyby dotkliwą strunę boleśnie poruszyć, i z pełnem zaufaniem pozostawiamy panu ministrowi spraw zagranicznych swobodę odchylenia tajemnic dyplomatycznych tylko o tyle, o ile będzie mógł to uczynić bez naruszenia tych względów, jakie nam wszystkim zarówno na sercu leżą. A teraz moi panowie wyzynam was, abyście prace swoje rozpoczęli zawsze będącym w Austrii w zwyczajny aktom lojalności, składając nasz hołd Jego Cesarskiej Mości naszemu wielce ukochanemu Monarsze i łącząc się w okrzyku: Jcy Ces. Mość nasz najlaskawszy Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (Zgradowienie wznosi z entuzjazmem trzechkrotny okrzyk).

Wiceprezydentem delegacji został wybrany Chlumecky, który za wybór składa podziękowanie.

Sekretarzami zostali wybrani: Dr Bobrzyński, hr. Filtrenberg, Dr Steinwender i baron Walterskirchen.

Kwestorami wybrani: baron Ceschi, Dr Fandlerik, Fischer i Gögl.

Rząd przedkładał budżet wspólny, który na wniosek del. Czernkowskiego uchwalono przekazać komisji budżetowej z 21 członków wybrać się mającej.

Delegacja przystąpiła następnie do wyboru komisji.

Do komisji weryfikacyjnej zostali wybrani: baron Doblhoff, Dr Kathrein, Dr Meznik, baron Reinelt i hr. Zedtwitz.

Do komisji petycyjnej: Chrzanowski, ks. Czartoryski, Gögl, Hayden, Hlavka, Hauswirth, Dr Magg, Dr Suess i Dr Zotta.

Do komisji budżetowej: baron Bezecky, hr. Brandis, Chlumecky, Dr Czernkawski, Dr Demel, Dr Dersehatta, hr. Falkenhayn, Hausner, hr. Huya, Jaworski, ks. Khevenhüller, hr. Kinisky, Dr Mattusz, Dr Miklosich, Dr Poklukar, Dr Rieger, ks. Sapieha, Dr Sturm, hr. Thun, Staltitz, Dr Tonkli.

Minister spraw zagranicznych zawiadamia, iż Cesarz przyjmie delegację węgierską w sobotę 29 b. m. o godzinie 12, a delegację austriacką o godzinie 1.

Komisja budżetowa delegacji austriackiej ukonstytuowała się bezpośrednio po pełnem posiedzeniu. Przewodniczącym wybrany hr. Kinsky, zastępcą baron Bezecky; sekretarzami: Derschatta, Khevenhüller, Thun i Tonkli. Referaty rozdzielono w następujący sposób: Ministerium spraw zagranicznych hr. Thun, ministerium wspólnych finansów Dr Poklukar, kredyt okupacyjny hr. Falkenhayn, ordynaryum wojska Dr Mattusz, ekstradynaryum Dr Czernkawski, marynarka wojenna Dr Tonkli, zamknięcie rachunków baron Bezecky.

Wiedeń 27 października.

† Dzisiaj rozpoczęły się obrady Delegacji wspólnej; mianowicie Delegacja austriacka miała posiedzenie o godzinie 12 w sali Izby panów, jak zwykłe; węgierska o godz. 5 po południu w gmachu byłego kanclerstwa węgierskiego. Przed posiedzeniem publicznem Delegacji austriackiej członkowie jej zebrali się na poufne narady w trzech grupach, to jest oddzielnie delegacji ze stronnictw prawicy Izby poselskiej, oddzielnie z lewicy tejże Izby, a oddzielnie delegacji z Izby panów. Pierwsza a najliczniejsza grupa zważywszy, że według przyjętego zwyczajnego przypadku w r. b. przewodnictwo Delegacji na delegata z Izby panów (w r. z. prezesem Delegacji austriackiej był prezes Izby poselskiej Smolka), pozostawił delegatowi z Izby panów wskazanie spośród siebie kandydata na prezesa, i powszechnie mniemano, że kandydatem tym będzie hr. Falkenhayn, jak dawniej. Ponieważ prezes Delegacji wybierany bywa teraz z prawicy, więc wiceprezesem bywa delegat z lewicy, dlatego też pozostawiono delegatowi z lewicy Izby

poselskiej wskazanie kandydata na wiceprezesa, a ci obrali p. Chlumeckiego. Po porozumieniu się co do wyboru członków do dwóch komisji: budżetowej i petycyjnej, które jedynie wybiera Delegacja austriacka (gdy Delegacja węgierska, według chwałebnego zwyczaju, dzieli się cała na cztery sekcje) rozpoczęło się w południe posiedzenie publiczne Delegacji austriackiej.

Otwarcie obrad delegacji ogłosił w imieniu Cesarza prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky, a najstarszy wiekiem delegat Oelz zagał posiedzenie i wezwał do wyboru prezesa. Wówczas dopiero dowiedzieli się delegaci z Izby poselskiej, że delegaci z Izby panów przedstawili na prezesa nie hr. Falkenhayna, ale hr. Reverterę, który był dawniej posłem austriackim w Petersburgu, a później przeniesiony został w stan spoczynku. W następstwie tego przedstawienia, a w wspomnianej wyżej zwyczajnie, hr. Reverterę wybrano prezesem delegacji austriackiej. Objawując przewodnictwo, wypowiedział mowę, której jeden występ niedobre zrobił wrażenie w kołach delegatów, mianowicie występ, wzywający już dość małą omówną na publicznych posiedzeniach delegację, aby daniem objaśnień od ministra spraw zagranicznych co do położenia politycznego, które teraz jest daleko lepsze, niż było podczas zeszloroecznej sesji delegacyjnej, nie zwiększała trudności położenia. Wreszcie zastępcą prezesa wybrany został p. Chlumecky. Po wyborze sekretarzy i ukonstytuowaniu się biura, prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky przedłożył delegacji budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii, a delegacja przystąpiła do wyboru komisji budżetowej i petycyjnej. Z pomiędzy delegatów polskich wybrani zostali do komisji budżetowej: Czernkawski, Hausner, Jaworski i ks. Sapieha; do komisji petycyjnej: Chrzanowski i ks. Czartoryski Konstanty. Nawiasowo dodam, że zapewne komisja ta obradować będzie w teraźniejszych sesjach nad sprawą sposobu dostaw dla armii — już to wskutek petycji, które do niej nadejdą, już to zapytaniu o wykonanie rozucy, którą na jej wniosek uchwalili przed dwoma laty delegacja.

Po zamknięciu publicznego posiedzenia delegacji ukonstytuowały się obie komisje, mianowicie: budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Kinskiego, zastępcą przewodniczącego bar. Bezeckego, zaś komisja petycyjna przewodniczącym ks. Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego del. Suessa.

Mowa Crispi'ego.

Kn końcówi urządzonego na cześć Crispi'ego bankietu w Turynie miał prezes komitetu organizacyjnego Berti krótka mowa, a następnie dał głos Crispi'emu. Powitany grzmiącymi oklaskami, poprzedził Crispi swoją mowę świetnym wstępem, w którym wspominał o latach 1848 i 1849 i o wspólnej historii Sycylii i Piemontu i oświadczył, iż nie chce wchodzić w szczegóły swoich zresztą dostatecznie znanych idei rządowych. Włochy mają już program faktów w ogólnych zarysach; nie może on zapoznać swej przeszłości, ale przy całym uszanowaniu wymagał teraźniejszości nie może kompromitować przyszłości. Crispi mówi następnie o współdziałaniu, jakiego używają teraz mężowie niektórych partii politycznych rządowi, i dodaje, iż jest to skutkiem przekonania i dowodem, że istota włoskiej rewolucji była ciągłym postępem. Bardzo umiarkowani mężowie nawracają się do idei udokonalenia konstytucyjnego dzieła. Stronnictwa znajdujące się teraz raczej w stanie rekonstrukcji, niż rozstroju.

Obecny rząd nie żywi do nikogo złości i nikogo od siebie nie usuwa. Crispi oświadcza, iż ma więcej niż kiedykolwiek zaufania do potęgi idei i spodziewa się, iż pomoże tym ideom do rozszerzenia się i pozyska nawet tych, którzy do tych idei czują odrazę. Ma on zaufanie do monarchii i wolności, która nie jest dla nas jakimś mglistym słowem, lecz postanowieniem indywidualnych praw w harmonii z prawem narodu. Wolność jest podaniem się pod ustawy, a prawda ta określa nasze stanowisko wobec narodu. Nie moglibyśmy wobec Kościola zająć innego stanowiska. Wolność Kościola jest we Włoszech większą i bezpieczniejszą, niż w każdym innym państwie; nie chcemy jej ukróć. Wszyscy o tem wiedzą, i nigdy nikt o tem nie pomyślał, ani się poważył wyrzecć na nas pod tym względem jakąś moralną przesę. Nazwano mnie zwolennikiem powag; będę nim, jeśli się przez to rozumie silne przekonanie, iż rozwojowi i zasadniczemu warunkom życia państwowego przewodzić musi jakaś powaga. (Długo trwałe oklaski).

Rząd obecny musi ukończyć dzieło ustawodawstwa administracyjnego i reorganizacji kraju. W mowie tronowej przy otwarciu Izby będą zakomunikowane przedłożone się mające projekty do ustaw.

Przechodząc do omówienia spraw zagranicznych, rzekł Crispi: Aby móz przewodzić wewnętrzne reformy, jest pokój na wewnątrz i na zewnątrz niedozwonną koniecznością. O pierwszy niema się co obawiać, gdyż naród włoski jest jednym z najmężniejszych i najspokojniejszych. Co się za toczy koniecznego dla naszego dobrobytu pokoju międzynarodowego, to stara się rząd takowy utrzymać i wzmocnić.

Włochy są ze wszystkiemi mocarstwami zaprzyjaźnione, lubo z niektórymi z nich zostają w ścisłych stosunkach. Złączone na kontynencie z centralnemi mocarstwami, a na morzu działając zgodnie z Anglią, nie postawiły sobie jednak żadnego celu, którym reszta państw mogłaby się czuć zagrożoną.

Moja największa podróż do Friedrichsruhe przesyła silnie opinię publiczną we Francji; szczególny wypadkiem jednak nie osłabiło to zaufania rządu francuskiego, który zna lojalność moich zamiarów. Nasz system aliansowy ma przeto obronę a nie zaczepkę, porządek a nie zaburzenie na celu. System ten jest dla Włoch i dla ogólnych interesów korzystnym. Włochy nie są w Europie jedynym państwem, które chce utrzymania pokoju. Crispi czyni następnie wzmiankę, iż Niemcy mają ten sam cel i charakteryzuje ks. Bismarka, który od początku był przyjacielem Włoch. Zgodność myśli i uczuć między mną a Bismarkiem datuje oddawna; dziś jednak wzmocniła się ona jeszcze więcej. Powiedzano, iż spiskowano w Friedrichsruhe; to jest prawda, ale był to spisek na rzecz pokoju, a wszystkim tym, którzy chcą pokoju, dozwolono w tym spisku uczestniczyć. Z pamiętnych słów, jakie do mnie powiedziano, dozwala mi dyskrecja tylko o jednym wspomnieć, a mianowicie o słowie, jakie w chwili odjazdu wyrzeczono, a które w syntetycznej formie naszej

rozмовы powtórę. Brzmi ono „Wyświadczyliśmy usługę Europie.“

Włochy mają na oku cele pokojowe, lecz chcą także sprawiedliwości. To dómacy obecna politykę orientalną Włoch na korzyść autonomii ludów i narodowości bałkańskich, które nie zapomną nigdy użyzonego im przez Włochy poparcia.

Ażby wężył pokojowe wzmocnić, starają się Włochy o odnowienie traktatów handlowych z Austro-Węgrami i Francją i spodziewają się, iż odnowienie obu tych traktatów nie będzie rzeczą trudną. Gdy jednak Włochy chcą honorowego pokoju, przeto przygotowują się na pomieszczenie w Afryce poległych pod Dogali. Nie chcemy ani awantur, ani wojny zdobywczej, chcemy tylko, aby między naszą kolonią a Abisynią oznaczoną została konieczna dla naszego bezpieczeństwa linia demarkacyjna. Jeśli to nastąpi wówczas Włochy chętnie otworzą swoje granice dla towarów abisynijskich.

Crispi zakończył swą mowę gorącym wspomnieniem o ojczyźnie i królu.

Mowę przyjęto burzą oklasków.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 27 października.

Przewodniczący prezydent Dr Szlachowski. Odczytany przewodniczący pismo nadeszło z Wydziału krajowego następującej treści: „Wskutek orzeczenia c. k. Namiestnictwa z d. 29 sierpnia 1885 L. 44.764, udzielonego nam do wiadomości, uchwalili Wydział krajowy zaniechać dochodzenia pretensyj funduszu krajowego do gminy m. Krakowa w kwocie 42.893 złr. 30 cent. z tytułu leczenia ubogich chorych Krakowian w czasie obowiązywania ustawy z 19 listopada 1868 Nr 29 D. u. kr.“

Do pisma tego Prezydent daje wyjaśnienie, że według ustawy z 19 listopada 1868 r. połowę kosztów leczenia ubogich chorych ponosiły gminy, a Wydział krajowy obliczył, że na gminę m. Krakowa przypada tytułem tej połowy 42.893 złr. 30 cent. Gmina krakowska udała się z przedstawieniem do Wydziału krajowego i Sejm, że rozmaitemi fundacyami ma ustanowionych 80 łózek bezpłatnych dla swoich ubogich chorych. Udała się też gmina do Namiestnictwa, jako władzy fundacyjnej, by sprawą tą się zajęło. Naturalnie, że te przedstawienia gminy krakowskiej o tyle mogły być uwzględnione, o ileby fundacje starczyły na pokrycie całej sumy pretensyj Wydziału krajowego, widocznie jednak starczyły, skoro Wydział postanowił zaniechać zupełnie dochodzenia pretensyj do całej kwoty 42.893 złr. 30 cent.

Następnie Prezydent prosi Radę o sprostowanie protokołu z ostatniego posiedzenia, w ustępie, odnoszącym się do wniosku r. m. Dra Pieniżnika, żądającego bezwzględnego zatwierdzenia wyboru Dra Czernego. W protokole zapisano, że Rada wybór unieważniła, Prezydent zaś sądzi, iż powinno być zapisanem, że Rada wyboru nie zatwierdziła. Po krótkiej dyskusji i po wyjaśnieniu wnioskodawcy r. m. Dra Pieniżnika, Rada uchwała zapisać w protokole, że wniosek r. m. Dra Pieniżnika, aby wybór Dra Czernego zatwierdzić, został 27 głosami przeciw 24 odrzucony.

R. m. Dr F. Jakubowski, imieniem komisji przemysłowej, uzasadnia wniosek wymagający natychmiastowego zatwierdzenia, a dotyczący bezwzględnego wniesienia petycji do Sejmu o subwencje dla szkół przemysłowych miejskich i szkół św. Scholastyki, aby jeszcze pewne kwoty wstawione być mogły do budżetu na r. 1888, który obecnie jest układanym. Szkoły te otrzymały subwencję w roku ubiegłym. Rada uznała nagłośnić wniosek, a następnie przyjęła go bez rozpraw.

R. m. Dr Kohn domaga się sprawienia stor do okien szkoły na Dajworse, dla braku których zemdlal dziś od promieni słońca uczeń w klasie IV. R. m. Dr Wiszniewski i radca Magistratu p. Turnau wyjaśniają, że zaopatrzenie okien w stary nastąpi niebawem, bo już zajmuje się tą sprawą tak ekonomat miejski, jak sekcyja i Wydział szkolny Magistratu.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października.

— Za spokój duszy s. p. Maryi z Weżyków Tomkiewiczowej odprowadnem będzie nabożeństwo żałobne, jako w pierwszą rocznicę zgonu, w kościele św. Barbary, w sobotę d. 29go b. m. o godzinie 9ej rano.

— Jutro w sobotę odprowadna zostanie żałobna wotywa o godzinie 8 1/2 w kościele OO. Reformatów za spokój duszy s. p. Ludwika Jędrzejowicza, jako prezesa konferencji N. P. Maryi Towarzystwa miejskiego św. Wincentego a Paulo.

— Przypominamy, że jutro w sobotę d. 29 b. m. o godzinie 10ej przed południem odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Posiedzenie to będzie jawne.

— Magistrat ogłasza: Dyrekcyja wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie pismem z d. 18 b. m. zawiadomiła Magistrat, iż dotąd bardzo mała liczba uczniów zapisana została na naukę do tejże szkoły na r. 1887/8. Ponieważ rozwój i udokonalenie rzemiosł i przemysłu zależy głównie od stosownego wykształcenia rękodzielników i wogóle osób przemysłem się zajmujących — przeto Magistrat wzywa pp. Majstrów wszelkich rzemiosł, aby tak na podstawie ustawy przemysłowej, jak w interesie rzemiosł, terminatorów do początkowych szkół, a zwłaszcza do wyższych szkół przemysłowej niezwłocznie na naukę zapisywali, unikając skutków §. 133 l. 227 D. u. p. który Magistrat byby zmuszony zastosować przeciw niedopełniającym tego obowiązku.

— Na wczorajsem poufnem posiedzeniu Rada miejska zamianowała dotychczasowego dyrektora Jana Starzyńskiego etatowym kancelistą Magistratu, dotychczasowych zaś dyretaryum pp. Salskiego Konstantego i Jarolina Dominika nadetatowymi kancelistami.

— Uproszeni przez komitet centralny galicyjski dla Banku ziemskiego poznańskiego do zawiazania komitetu miejscowego w Krakowie pp. prezydent miasta Dr Szlachowski, Artur hr. Potocki i p. Konrad Wenzel, ułożyli już listę osób, które do komitetu krakowskiego zaproszone będą. Zaproszenia zostaną rozesłane w dniu dzisiejszym, a rozejdą się one między wszystkie sfery miasta.

— Postęp budowy kolei obwodowej (circumwalacyjnej) w Krakowie (według sprawozdania Czaso-

pisma technicznego). W styczniu b. r. rozpoczęła budowa kolei obwodowej (circumvallacyjnej) w Krakowie, prowadzi się obecnie w wielkim pośpiechu, aby według kontraktu, mogła być w grudniu b. r. oddana do ruchu. Najwięcej czasu potrzeba było do budowy mostu na Wiśle, jego pneumatycznego fundamenta, oraz do budowy mostów na Wildzie i obszarach za- lewowych. Obecnie po zestawieniu tych mostów, po- chodzących z kuźnic w Witkowicach i Cieszynie, kładzie się budowę wierzchnią i będzie się wygodnie do- wozić materyał pociągami gospodarczymi z Krzemio- nek do budowy odleglejszych nasypów o znacznej wy- sokości. Dowiadujemy się nadto, że dla spieszcze- nszego ukończenia ziemnych robót postanowiono przed- sięwzięciu budowy, bracia Redlich i Bergen, prowa- dzące roboty i w nocy. Dlatego więc zakupiono ono motor elektryczny, dotąd używany do oświetlenia wy- stawy sztuki polskiej w Sukiennicach w Krakowie, aby go użyć za Wiślę we wsi Dębniakach do oświe- tlenia nowej kolei w czasie nocnych robót.

— **Gmach administracyjny** dla dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie. Ogłoszonym właśnie został konkurs na budowę rzeczonożnego gmachu (patrz czwartą stronę dzisiejszego Nr.). Koszta budowy obli- czono na 200,000 złr.; oferty przedsiębiorców mają być wniesione najpóźniej do d. 10 listopada b. r. — Wiosną więc zapewne rozpocznie się budowa gma- chu, który stanie na Kleparzu za szkołą sztuk pięk- nych.

— **Gmach** dla nieuleczalnych chorych, fundacyi Helelów, wyprowadzony już jest pod dach, a wiąza- nie z drzewa na całym gmachu gotowe. — Obecnie pokrywa się gmach dachówką. Na przyszły rok prze- prowadzono będzie wewnętrzne urządzenie gmachu.

— **Z Uniwersytetu**. PP. Franciszek Stokolskiński, rodem ze Lwowa, i Jakób Bujnowicz, rodem z La- dzina, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uni- wersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Staraniem stowarzyszenia szewców** krakow- skich odprawionem zostanie w kościele św. Piotra w przyszłą niedzielę t. j. d. 30 b. m. ku czci św. pa- tronów Krysypina i Krysypiniana, przeniesione z d. 25 b. m. doroczne uroczyste przed- i popołudniowe na- bożeństwo, połączone z odpustem, następnego zaś dnia t. j. w poniedziałek o godzinie 9ej zrana odprawi- monem także zostanie za wierzysty spokój zmarłych członków stowarzyszenia żałobne nabożeństwo, w któ- rym stowarzyszenie wiernych zaprasza.

— **Cholera u kur**. Kurzy dotknięte są obecnie za- rą, na którą padają całemi masami, tak w bliż- szej i dalszej okolicy, jak w Krakowie. Jest to ro- dzaj cholery. Dr. Walentowicz, weterynarz miejski, bada bliżej tę epidemię, gubiącą kur. Zajęcie w tym roku zdrowe zupełnie i nie panują między nimi su- choty.

— **Dar. Cesarz** udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kowalowa, w powiecie tarnowski, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Naftociąg w Galicyi**. *Czasopismo techniczne*, wychodzące w Lwowie, donosi: W okolicy Krosna pracują obecnie w wielkim pośpiechu nad położe- niem rur o długości 14 km., któreby odpływały nafta z nowo odkrytych źródeł wprost do wozów naj- bliższej stacji kolei państwowej w Krośnie. W Wie- trzynie i Rownem, we wsiach odległych 14 km. od Krosna, odkryto w pierwszej połowie września b. r. bardzo bogate źródła nafty, właśnie w tych miej- scach, w których niedgdy bezskutecznie robili posu- kiwania p. Tytus Trzeciński. Dla próby rozpoczął swoim kosztem kopanie kilku studni Mac Gerway, Amerykanin, Kanadyjczyk, a nie pociągając do strat, ofiarował połowę zysku p. Wiktorowi Klobasie, wła- ścicielowi tego obszaru, na którym robiono wiercenie. Poszukiwanie było bardzo szczęśliwe, bo ze czterech studni z głębokości 240 m. pod powierzchnią try- snęła nafta słupem 30 m. wysoko nad powierzchnię ziemi. Przypływ nafty jest jednostajny i tak bogaty, że nie starczą na razie w tej okolicy środki przewo- żowe, aby tylko z jednego źródła przewieźć naftę do stacji kolejowej, która się z tego powodu obecnie rozszerza. Inne źródła zatkano aż do wykończenia naftociągu. Najlepiej się ocenił bogactwo studni, jeżeli się zauważy, że spółka wydała przeszło 300 złr. dzien- nie na same furmanki. Powiadają, że w jednym mie- siącu zyskała tam więcej nafty, niż przez cały rok wydaje Słoboda Rungrusa. Ponieważ na innym miej- scu pomówny obszarnej o tym przedmiocie, więc na- teraz czynimy tylko wzmiankę, że właściciel dóbr, p. Wiktor Klobasa, rozpoczął w tej okolicy obszerne poszukiwania za naftą na przestrzeni 170 morgów.

— **Hr. Fryderyk Revertera**, wybrany wczoraj pre- zydentem delegacyi austriackiej, niedawno został po- wolany do Izby panów, gdzie się przyłączył do stron- niczwa rządowego i odznaczył się jako zdolny mowca. Hr. Revertera liczy lat 59, jest wysokiego wzrostu i ujmującej powierzchowności i posiada obszerne wy- kształcenie. W r. 1850 rozpoczął on karierę dyploma- tyczną i był sekretarzem przy poselstwach austriackich w Monachium, Stugardzie, Stokholmie, Paryżu i Petersburgu. Na początku r. 1864 objął posadę cy- wilnego komisarza austriackiego dla Slezawgi, którą piastował aż do otrzymania w sierpniu tego samego

roku nominacyi na ambasadora austriackiego w Pe- tersburgu. Na posadzie tej pozostał do r. 1869.

— **Wiadomości policyjne**. Organa policyjne przytrzymały: Piotra Wykurza za awantury i pobicie pacholka gminnego na Grzegórkach; Niego Kamien- nego, Izraelite, z Królestwa Polskiego, ściganego przez władze tamtejsze za sprzeniewierzenie; Jana Piotro- wicza, dezertera z I. pułku ułanów; Maryannę Kleszcz za awantury i obrazę straży skarbowej w urzędzie cłowym w Węgrzcach — nadto dwie osoby za że- branie natrętne i jedną za pijalstwo.

W dyrekcyi policyi odebrać można za udowodnie- niem własności woreczek z pieniędzmi, znalezionej dnia wczorajszego po południu w ul. Grodzkiej przez żołnierza pol. Kotlarczyka.

— **Sprostowanie**. W wczorajszej szczegółowej ana- lizie artykułów konwencyi względem kanału Sueskiego zaszła pomyłka druku zmieniająca sens. W art. 10 zamiast: w razie gdyby siły angielskie nie wy- starczyły, czytają: „w razie gdyby siły egipskie nie wystarczały.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29go: Po raz pierwszy: *Biruk* (*Les cinq doigts de Birouk*), dram w 5 aktach a 7 obraz- ach, z francuskiego, Piotra Decourcella; tłum. Zyg- munt Sarnecki. Obraz I. p. t. matka; II. Po bitwie; III. Pięć palców Biruka; IV. Mileczy dom; V. Pies wierny; VI. Obóz Kroatów; VII. Ostatni świadek. — Główne role wykonują pp.: Hoffmannowa, Wolska, Ziemińska; pp. Rygiel, Sobiesław, Werner, Stepow- ski, Solski, Antoniewicz i inni.

W niedzielę 30go: Po raz drugi: *Biruk*.

— Dnia 27go października pogoda; term. od —5.6 doszedł do +4.5 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 746.0 millim., term. —3.4 C. — Wiatr wschodni

— W sobotę d. 29go października: śs. Narceza b. i Euzebil p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert, złożony wyłącznie z utworów Wagner- skich odbędzie się, jak już donieśliśmy, staraniem Towarzystwa muzycznego w piątek (4 listopada). Pierwszy to raz Kraków będzie miał sposobność usłyszeć bodaj fragmenta z synnych dzieł głośnego na cały świat kompozytora, to też koncert już dzisiaj budzi wielkie zainteresowanie wśród ogółu. Zajęcie to usprawniwił także i powodzenie, jakim w koncercie tym udział biorące osoby cieszyły się wszędzie, gdziekolwiek występowały. Krytyka nowojorska, bostońska, londyńska, berlińska przynajmniej artystom zalety niepoślednie, panu Pauletowi głos tenorowy gło- soki, intonujący z precyzją i czystością tak for- te, jak i delikatnie piana, i upatruje w nim do- skonałego interpretatora bohaterów Wagnerowskich. Również pochlebne uznaniem cieszy się za gra- nicą p. F. Krause, baryton, i panna Matylda Hau- ser, primadonna sztutgartskiej opery. Śpiewała ona w Niemczech, Rosyi i Wiedniu, a powodzenie za- piewniał jej wszędzie w doskonałej szkole wy- kształcony sopran, którego naturalne zalety pod- nosi sympatyczna artystyka szlachetnym pojęciem. Trójce tej towarzyszy p. Otylia Nagel z Pragi, która występowała w Wiedniu, Pradze i Pieszce jako samodzielni koncertami; gra jej odznacza się niezwykłą siłą i brawurą.

— **Teatr**. *Biruk*, którego jutro w sobotę po- raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie, z pania Hoffmannową i p. Rygiel w głównych rolach, będzie grany również w niedzielę i we wtorek. Przedstawienia popołudniowe, które w przeszłym roku zjednały sobie u nas taką popularność i tak wielkiem cieszyły się powodzeniem, rozpoczyna się i w tym sezonie już w przyszłym miesiącu. Dy- rekcya przygotowuje wznowienie kilka sztuk od- powiednich na te przedstawienia, jak n. p.: *Kar- pacy Górale*, *Zagroda Sobkova*, *Domy pol- skie*, *Mieszczanie i Kmiotki*, *Twardowski na Krzemionkach*, *Wiśliczanki*, *Wielaw*, *Nowy Rok*, *Okrężenie*, *Kominarz i Młynarz*, *Papugi naszej babuni*, *Mizantrop* i *druciarz*, *Piosnka wja- szka* i t. p.

— **Lwów** 29 października. Dzienniki tutejsze donoszą o powodzeniu, jakie zdobyła sobie ko- medyja p. Zygmunta Przybylskiego p. t. *Państwo Wackowie*. Wszystkie bez wyjątku tym razem oddają pochwały sztuce; a to pomimo, iż przed przedstawieniem niektóre z nich powtórzyły nie- maczajną i zjadliwą recenzyą N. Reformy, usiłując widocznie zaszkozić przedstawieniu. Teatr był przepiękny, a przedstawienie obudziło prawdzi- we zajęcie.

Prezes dyrekcji teatrów warszawskich senator Gudowski przyjął do wystawienia 4-aktową ko- medyję Ignacego Kliszewskiego, zatytułowaną: *Matężństwo, jakich wiele*. Sztuka przedstawiona będzie w tym sezonie na scenie teatru „Rozmaitości.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 28 października. Tak samo za granicą, jak i na targach tutejs- zych, stałe usposobienie utrzymuje się, lecz obroty wobec utrudnionego eksportu nie zwiększają się weale. Na dzisiejszym targu na Kleparzu dowozy były niewielkie i dlatego jakkolwiek chęć do ku- pna nie była zbyt ożywiona, ceny ostatnie utrzy- mały się tylko jeżeliż celny dla browarów więcej był poszukiwany. Płacono za pszenicę białą od 7.25 do 7.80 złr., za żółtą od 7.20 do 7.70 złr., za czerwoną od 7.25 do 7.75 złr.; za żyto od 5.40 do 6.— złr., za jęczmień od 5.25 do 6.10 złr.; za owies od 4.75 do 5.25 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Katolicki dziennik węgierski *Magyar Allam* do- nosi, że pismo nuncyusa Galimberti, przytoczone przez nas, w sprawie liturgii słowiańskiej, netylko do biskupa Litomierzyckiego wystosowanem zo- stało, ale także do wszystkich biskupów austriackich tych dycezyj, w których okazała się agitacya za wprowadzeniem liturgii słowiańskiej. Ku- ryta nie zamierza weale, wedle tego organu, ze- zwolić gdziekolwiek na ścieśnienie łacińskiego ob- rzędku. Nareszcie *Magyar Allam* zapisuje, że wskutek zaproszenia, nuncyusz Galimberti udał się do Czech.

Pokazuje się, że w Tours na zgromadzeniu, przed którym p. Wilson uznał za stosowne stawić się, znajdowało się więcej Paryżan, przybyłych dla zwalczania zięcia prezydenta rzeczypospolitej, niż miejscowych wyborców. Zgromadzenie, które przedstawiało obraz najdoskonalszego wahrenskie- go chaosu, zakończonem zostało odśpiewaniem w takt wyrazu „*Démision*.“ Nawet nieprzyjający organ Wilsonowi *Paris* uznaje, że wobec tego niema o obowiązku składać mandatu i że gdyby to uczynił, zostaby powtórnie wybrany. — Rzecz cała wyjaśniona zapewne zostanie w owej komi- syi, która na wniosek d'Ornano wybrana był, że cała ta awantura wymierzona jest przez stronnicztwa przeciw p. Gréwemu, który jednak podobno nie przecenia jej znaczenia.

Wilson oświadczył, iż uda się do komisji Izby, żądając ankiety, która mu da sposobność uspra- wiedliwienia się.

Agencya Havasa czyni uwagę z powodu skreśle- nia w komisji budżetowej francuskiej kredytu na utrzymanie ambasady przy Watykanie, że rady- kałsi co roku go usuwają, a Izba przywraca tę pozycyę.

Agitator angielski za Irlandyą i jej ruchem Mr Wilfrid Blunt, podróznik prztem i znany w to- warzyskich kołach Londynu, aresztowany został przez policyę w chwili, gdy w Woodford, mając przy boku żonę, wstąpił na estradę, aby przemó- wiać, pomimo zakazu władzy, zabraniającego od- bycia się tam meetingu. Sprawilo to niemalę wra- żenie, a pozycyją to postąpienie policyi za ener- giczny krok rządu, wymierzony przeciw agitacyi angielskiej za ruchem irlandzkim.

Osservatore Romano powstaje na ustęp mowy Crispiego, iż Kościół używa z jednej strony zu- pełnej wolności, a z drugiej, że usiłuje podkopy- wać państwo; ten zarzut zmierza do uczynienia Kościoła niewolnikiem. Oskarżenie zaś, iż Waty- kan działa wbrew nauce chrześcijańskiej, niegod- nem dzieła ministra i raczej przystałoby trybunowi ludu.

Wychodzący w Królewcu dziennik donosi, że dano rozkazy niektórym pułkom kawalerji rosyj- skiej posunąć się z głębi cesarstwa ku granicy niemieckiej i austriackiej, oraz że wojskowy de- partament medyczny zaważwał aptekarzy, aby się zgłaszali do służby przy wojskowych szpitalach. Do rządu takich wieści zaliczyć należy, iż

urzędnicy w komarach otrzymać mieli zapytanie, gdzie życzą sobie odesłać rodziny w razie wojny.

W programie otwarcia sobrania bułgarskiego pominięto tym razem zaproszenie dyplomatycznych agentów.

Wychodząca w Zofii *Swoboda* ogłasza następu- jący arcydrastyczny list, wystosowany do Stambu- łowa, podpisany rosyjski książę, a ze stem- plem pocztowym Meran:

„Zdrajco! *Quousque tandem abutere patientia nostra?* Czy się nikt nie znajdzie, który wpako- wał kulę w łeb takiego, jak ty nikczemuika, co od tak dawna nadużywa wielkoduszności Rosyi? Mam nadzieję, że niebawem głowa twoja święta zostanie, jak na to już po tysiąc razy zasłużyłeś, albo lepiej, ohy udało się poddać cię żyjącego najsroższemu torturom i tym sposobem w najstra- szniejszy sposób zapłacić ci za twoją wielką zdra- dę względem świętej słowiańskiej ojczyzny!“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 października. Czeski klub ogła- sza, iż go decyzya rządu nie zadawala. Rząd jest skłonny do prowadzenia dalszych rokowań. Reszta klubów prawicy popiera czeskie żądania, dlatego też rokowania będą się dalej toczyły. Okazuje się z tego, iż dzisiaj nie nastąpi odpowiedź na interpelacyę czeską. Co do żądania przejścia do dyskusji nad odpowiedzią rządową, byłoby na prawicy zdania podzielone. Polacy są przeciwni dyskusji. Uznano więc, iż odroczenie sprawy jest bardziej wskazaniem.

Zofia 28 października. Pogłoska o zamachu na ks. Ferdynanda nie potwierdza się dotychczas.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 października. Z Izby deputowa- nych. Heilsberg interpeluje względem reform usta- wodawstwa administracyjnego w dziedzinie ma- lego przemysłu.

Vosnjak interpeluje względem założenia pa- ralelek z językiem wykładowym słowieskim, wzglę- dnie kroackim, przy gimnazjach państwowych w Marburgu, Cilli, Gorycyi, Tryeście, Pisino i Poli.

Roser interpeluje z powodu podjętych robót pod- ziemnych na terytorjum źródeł w Franzensbadzie, które to roboty zagrażają dalszemu istnieniu tych źródeł.

Fürnkranz interpeluje względem reformy po- datku spożywczego w równinach. Przystąpiono do porządku dziennego. Przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt do ustawy, która upoważnia rząd do pro- wozycznego uregulowania stosunków handlowych z Niemcami i Włochami najdalej do 30 czerwca 1888 r. W odnośnej dyskusyi żądał Zallinger ogra- niczenia wywozu drzewa do Włoch, a to celem ochrony lasów w Tyrolu położonych. Doblhammer żądał zniesienia cła od bydła w Niemczech.

Minister Baegquehem zauważa, że środek ochron- ny, jak ograniczenie wywozu drzewa, może być w danych okolicznościach niebezpiecznym, a co się tyjeży układu handlowego, to Niemcy okazały się skłonniemi do prowadzenia rokowań, podczas gdy układy z Włochami już znacznie postąpiły. W każdym razie musi rząd przy prowadzeniu uk- ładów mieć w zupełności wolną rękę, gdyż zwią- zane ręce przedęjby stanęły na przeszkodzie, niż pomogły, i nie dozwoliły rządowi przestrzegać in- teresów państwa, tak, jak on tego pragnie.

Minister wyraża również nad tem ubolewanie, że stałość stosunków handlowych będzie przez takie prowizorya przetrwana, jednakże będzie on dążył do utrzymania ciągłości i stałości stosunków handlowych. (Żywe oklaski ze wszech stron).

Snuąc zauważył co do wniosku Zallingera, że ścieśnienie przestrzegania ustawy leśnej, ochroni lepiej kulturę lasową w Tyrolu, niż ograniczenie wywo- zu drzewa.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o pobieraniu dodatków na krajński fundusz inde- mniczacyjny.

Wiedeń 28 października. Prezydentem dele- gacyi węgierskiej został wybrany kardynał Hay- nald, który podziękował za ponownie mu okazane zaufanie.

W mowie swej oświadczył kardynał Haynald, iż spodziewa się, że pokój także nadal będzie utrzymany. Nasza monarchia nie może pod wzglę- dem broni palnej pozostać w tyle za innymi mo- dcarstwami, jeżeli nie chcemy, aby dzielność na- szego wojska zmniejszyła się i powaga zdania monarchji nie była osłabiona. Mowca zakończył

okrzykiem „eljen“ na cześć Cesarza, który dele- gacya z zapalem powtórzyła.

Wiceprezydentem delegacyi został wybrany hr. Ludwik Tisza.

Minister prezydent Tisza zawiadamia pisemnie, że Cesarz przyjmie delegacyę węgierską w sobotę w południe.

Rząd wspólny wniósł przedłożenia, poczem na- stąpił podział na sekcyę i ukonstytuowanie się tychże.

Graz 28 paźdz. Arcyks. Rudolf wraz z mał- żonką zwiędził wczoraj Cilli i Marburg, a w szcze- gólności wszystkie osobliwości tamże. Arcyksię- stwo na każdym kroku witały radośnemi okrzy- kami tłumy ludności. O godz. wpół do 7 wieczór nastąpił powrót Arcyksięstwa do Gracu. Wjazd do pałacu odbył się wśród entuzjastycznych owa- cy. Wszystkie domy, jakoteż góra zamkowa były iluminowane.

Paryż 28-go października. W senacie wniósł interpelacyę Isaac z powodu dekretów, wydanych w sprawie indochińskiej unii.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż wydane dekrety mają na celu uproszczenie orga- nizacyi kolonialnej, jakoteż zmniejszenie kontyn- genshu wojskowego i wydatków, poczem senat uchwalił przyjęty przez rząd porządek dzienny Cozeriana. Uchwalono kredyt na dożywotnie pen- sye dla rannych w rewolucyi lutowej 1848 r.

Komisya budżetowa przyjęła jednogłośnie pro- jekt do ustawy o konwersyi 4 1/2-procentowej renty.

Prezydenci grup prawicy zaprzeczają, jakoby między grupami temi zachodziły różnice zdań.

Belgrad 28 października. Wszystkie pochłazące z Zofii doniesienia o zbieraniu się bułgarskich emigrantów na terytorjum serbskiem są zupełnie bezpodstawne. Urzędowe doniesienia wykazały, iż emigrantów bułgarskich w Serbii weale niema. W szczególności opuściła Serbię weale nieznaczna garstka bułgarskich emigrantów jeszcze w ciągu lata, tj. w czasie, gdy rząd serbski konieczne za- rządzenia w tym celu poczynił. W sprawie tej zatem rząd bułgarski bez najmniejszej podstawy został zaalarmowany.

Zofia 28 października. Sobranie zostało pro- czościwie otworzonem. Księcia Ferdynanda powitano entuzjastycznie. Ks. Ferdynand w przemowie o- świadczył, iż czuje się szczęśliwym, że może po- witać w stolicy reprezentantów narodu, którzy mają ciężkie lecz zarazem i przyjemne zadanie współdziałania wraz z rządem dla dobra Bułgarij. Jednogłośnie przez naród księciem wybrany, uważał on za święty obowiązek: bezwzględnie przy- być do nowej ojczyzny i objąć rząd. Od cza- su wstąpienia jego na tron przywrócono w zu- pełności porządek, spokój i bezpieczeństwo.

Z wielkiem zadowoleniem konstataje książę, że naród oddaje się pokojowej pracy, od której za- leży tak materyalne jak i moralne podźwignięcie się kraju, jakoteż wzmożenie sympatyj dla Buł- garyi u sultana i mocarstw.

Miłość i przywiązanie narodu i armii dodają księciu siły i otuchy do oddania się w zupeł- ności sprawom państwa i do bezustannej pracy nad pomyślnością, sławą i szczęściem Bułgarij. Mowa tronowa zapowiada ważne projekty do ustaw.

Prezydentem sobrania wybrany został 170 gło- samy Tonczew. Greków otrzymał 34 głosów. Wi- ceprezydentami zostali wybrani: Zachariasz Sto- janow i Sławnikow. Przy otwarciu sobrania nikt z ciała dyplomatycznego nie był obecnym.

Kursa. Wiedeń 28 października. 2g. 30 min. popok. — Renta austr. papierowa opod. 81.40. — Renta austr. srebrna opod. 82.50 — Renta 4%, złota austr. 111.80. — 5% Renta austr. papier. nieopod. 96.30 — Akcyje Banku Austr. Weg. 885.— — Akcyje kredytowe 281.60 — Londyn 125.15. — Napoleon 9.91 1/2. — Dukaty 5.93. Marki 61.42 1/2. — 5% Renta węg. pap. er. 86.55. — 4% Renta węg. złota 99.90 — Lwow. prem. węg. 123.— — Obligacye indem. galicyjskie 103.80. 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95.75. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36.1et. 100.— — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96.— — Akcyje Ländlerbanku 225.50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 213.— — Akcyje kolei lwowsko-czerniow. 222.20. — Akcyje kolei południowej 87.10. — Ruble 110.75. — Srebro — Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA **Antoni Kłobukowski.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'żądają'. Rows include 'Wakuty', 'Oblięi', 'Listy zastawne i dłużne', and 'Akcyje kolejowe i bankowe'.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'żądają'. Rows include 'Akcyje Banku galic. dla handlu i prze- myslu w Krakowie', 'Wiedeń 27 października', 'Oblięi indennizacyjne', and 'Listy zastawne'.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'żądają'. Rows include 'Depositen-Bank', 'Gal. Banku dla Han. i Prz.', 'Akcyje kolei', and 'Listy zastawne'.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'żądają'. Rows include '5% Weg. Insty. Boden-Credit', '4% Banku Hip. prem.', 'Priorytety kolei', and '5% Donau-Regul. z r. 1870'.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'żądają'. Rows include 'Ofier (miasta Budy)', 'Palfy', 'Czerwonego Krzyża austr.', 'Rendola', 'Salma', 'Salzburskie', 'St. Genois', 'Staszawskie', 'Waldsteina', 'Wiedischgrätz', 'Wakuty', 'Lwów 26 października', and 'Warszawa 27 października'.

